



FILM POLSKI

prezentuje film



[www.rysa-film.pl](http://www.rysa-film.pl)



produkcja: POLSKA 2008  
czas trwania: 95'  
premiera: 19 września 2008 r.

## Obsada

JOANNA  
JAN  
BEATA  
NASTKA  
HANKA  
MIRSKI  
IWO  
JACEK  
LEON  
ZOSIA

**JADWIGA JANKOWSKA-CIEŚLAK**  
**KRZYSZTOF STROIŃSKI**  
**EWA TELEGA**  
**MIROSŁAWA MARCHELUK**  
**TERESA MARCZEWSKA**  
**RYSZARD FILIPSKI**  
**STANISŁAW RADWAN**  
**JERZY SCHEJBAL**  
**JERZY NOWAK**  
**KINGA PREIS**

## Twórcy filmu

SCENARIUSZ I REŻYSERIA  
PRODUCENCI

**MICHAŁ ROSA**  
**HENRYK ROMANOWSKI**

KIEROWNICTWO PRODUKCJI

**DARIUSZ SIDOR**

ZDJĘCIA

**DARIUSZ SIDOR**

MUZYKA

**MARCIN KOSZAŁKA**

DŹWIĘK

**STANISŁAW RADWAN**

MONTAŻ

**PIOTR DOMARADZKI**

SCENOGRAFIA I KOSTIUMY

**KRZYSZTOF SZPETMAŃSKI P S M**

CHARAKTERYZACJA

**JAGNA JANICKA**

**IWONA KARPIŃSKA**

## STRESZCZENIE

Joanna (Jadwiga Jankowska-Cieślak) i Jan (Krzysztof Stroiński) są kochającym się małżeństwem z wieloletnim stażem. Pewnego dnia Joanna dostaje od "życzliwego nieznajomego" informacje o rzekomej podłości, której dopuścił się w przeszłości jej mąż. Niepotwierdzone podejrzenia stopniowo kładą się cieniem na ich związku.

### **RYSA, słowo od reżysera**

*To bardzo prosta historia. I z tradycjami. On i Ona, żyją ze sobą wiele lat w szczęściu i radości. Nie zawsze było dobrze, nie zawsze dostatnio, ale wspomagając się wzajem wytrwali w szacunku dla siebie i powadze u innych. I raptem pojawia się cień – zdarzenie mające swe źródła przed laty, jeszcze zanim się poznali - rysa na lśniącej powierzchni. Grzech pierworodny, który powracającą falą uderza w ich związek, osłabia go i niszczy.*

*Ona to Joanna - sześćdziesięcioletnia profesor szacownego krakowskiego uniwersytetu, biolog, córka znanego, przedwojennego polityka. Drobna, energiczna i pełna wiary w ludzi. On to Jan - matematyk, podpora rodziny, stateczny i opiekuńczy, zawołany dyskutant i facecjonista. Rysą na ich związku jest podejrzenie Jana o rozpoczętą jeszcze w latach pięćdziesiątych współpracę z policją polityczną, polegającą na donoszeniu na ojca Joanny.*

*To nie jest film polityczny. Obserwuję ludzi, nie mechanizmy. Opowiadam, bo chcę zrozumieć, a nie osądzić – Jana, dobrego ojca, wiernego męża, pełnego dystansu do świata moralistę, a przecież – być może, donosiciela i oportunistę, oraz Joannę – damę i spełnionego naukowca, a przecież kobietę, która na podstawie wątkich dowodów, decyduje się na upokorzenie najbliższej sobie osoby. Pytam, na jakiej szali zważyć trzydzieści lat wspólnego życia z jednej strony i podejrzenie o kłamstwo i nielojalność z drugiej. Pytam, co zrobić z wątpliwościami, które rosną w nas i pęcznieją, jak kula śniegowa ogarniają nas i nic już z tym, nie potrafimy zrobić.*

*Ta opowieść ma grecki oddech – wymaga prostoty. Przeżywam z moimi bohaterami pełny roczny cykl, od wiosny do wiosny – daję im czas na wyjaśnienia i obronę dobrego imienia. I jeszcze jedno – daję prawo do niewybaczenia. Miłosierdzie wszak nie jest obowiązkowe.*

Michał Rosa

## **MICHAŁ ROSA – SYLWETKA REŻYSERA**

Urodzony w 1963 roku w Zabrze. Ukończył Architekturę na Politechnice Śląskiej i Reżyserię na Wydziale Radia i Telewizji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Od połowy lat dziewięćdziesiątych pracuje jako wykładowca na macierzystym Wydziale.

### **FILMOGRAFIA:**

1991 GRY I ZABAWY WOJSKOWE, etiuda fabularna

1994 GORAŃCY CZWARTEK, film fabularny

1997 FARBA, film fabularny

2001 CISZA, film fabularny

2005 CO SŁONKO WIDZIAŁO, film fabularny

## **WYWIAD Z MICHAŁEM ROSĄ**

**Historia opowiadana w „Rysie” dzieje się w Krakowie. Jak ważne jest to miasto dla fabuły. Czy wydarzenia opisane przez Pana mogły wydarzyć się w innym mieście?**

Są jeszcze takie miejsca, w których zachowała się grupa ludzi zwanych niegdyś polską inteligencją. Jednym z jej wyróżników – prócz wiedzy, wykształcenia, wyrobionego smaku i ogólnej skłonności do myślenia, były podejmowane przez pokolenia starania, by niezależnie od sytuacji, zachowywać się przyzwoicie. Opowiadanie historii o nielojalności, w kontekście takiej tradycji wydawało mi się

szczególnie dotkliwe. I dlatego Kraków. Mógł by to być Wrocław, Toruń, Gdańsk. Wybrałem Kraków.

**Film oparto na autentycznych wydarzeniach – skąd wziął się pomysł na scenariusz. Czy to zasłyszana przez Pana historia czy może gdzieś Pan przeczytał o tych wydarzeniach?**

Dziesięć lat temu opowiedziano mi wyczytaną w aktach Stasi historię inwigilacji jednego z niemieckich polityków. Mechanizm był prosty: doprowadzono do spotkania przystojnego agenta z córką owego polityka i spokojnie, bez nacisków czekano na efekty. Po kilku latach człowiek ten, już jako domownik, mógł rozpocząć pisanie raportów. Oczywiście wszystko było jedynie punktem wyjścia – impulsem, który sprawił, że zacząłem pisać tę opowieść.

**Jadwiga Jankowska Cieślak i Krzysztof Stroiński grali w Pana poprzednim filmie „Co słonko widziało”. Kiedy doszedł Pan do wniosku, że zagrają także w „Rysie”?**

Jak już mówiłem, scenariusz napisałem wiele lat temu. Nie myślałem wówczas o konkretnych aktorach. Natomiast niewątpliwe już w trakcie zdjęć do „Słonka...” zdałem sobie sprawę z tego, że jeżeli kiedykolwiek uda mi się doprowadzić do realizacji „Rysy”, to chciałbym by Jadwiga zagrała główną rolę. Jeżeli chodzi o rolę męską, to miałem więcej wątpliwości. Oczywiście wiedziałem, że idealnym partnerem dla Jadwigi byłby znowu Krzysztof, trochę się jednak bałem powtórzenia sytuacji, którą raz już wykreowałem. Na szczęście dość szybko pojąłem, że to nie ma żadnego znaczenia i namówiłem Krzysztofa do współpracy.

**Rozumie Pan wybory swoich bohaterów?**

Sekunduję im. Rozumiem, to chyba nie jest dobre słowo. Zostali postawieni przed sytuacją rodem z greckiej tragedii – niezależnie od decyzji które podejmą, ich dotychczasowy świat musi się rozpaść. To nie są proste decyzje. Przeżywam z moimi bohaterami pełny roczny cykl, od wiosny do wiosny – daję im czas na wyjaśnienia i obronę dobrego imienia. Zastanawiam się jak ja bym się wtedy zachował.

**Jednocześnie z tej opowieści płynie jeszcze jedna nauka – można z kimś przeżyć całe życie a zupełnie go nie znać.**

To nie jest żadna nauka. Ja naprawdę nie chciałbym nikogo pouczać. To jest ten typ refleksji, który mówi, zważmy na to, co robimy w swoim życiu, bo nic nie będzie zapomniane. I po latach przyjdzie to do nas, stanie za naszymi plecami i będzie nam z tym bardzo niedobrze...

### **JADWIGA JANKOWSKA-CIEŚLAK**

Uhonorowana – wraz z Grażyną Szapołowską - Nagroda Jury za najlepszą rolę kobiecą na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Cannes 1982r., za film „Inne spojrzenie”.

### **WYWIAD Z JADWIGĄ JANKOWSKĄ-CIEŚLAK**

**Jaka jest Joanna, postać, którą Pani zagrała w filmie Michała Rosy?**

To bardzo skomplikowane i trudne pytanie. Spróbuje na nie jednak odpowiedzieć... Przede wszystkim jest to człowiek bardzo dojrzały, o sprecyzowanych poglądach, bardzo otwarty na świat i ludzi, odpowiedzialny, którego spotyka niezwykła krzywda. Stara się poradzić sobie z wydarzeniami, które zmieniają jej życie i wpływają na nie w sposób destrukcyjny. I o tym jest chyba cała ta historia i film.

**Co w samej historii, być może już po pierwszej lekturze scenariusza, co stało się dla Pani najważniejsze?**

Ja do końca tej zagadki nie rozwikłałam, bo fascynujące w tej opowieści było to, że nagle pewnego dnia dostaje się wiadomość – wychodzi do nas los naprzeciw... Jak się w tym wszystkim odnaleźć, zachować? Czytając scenariusz nie uzyskałam na to odpowiedzi. W trakcie pracy zmierzałam do tego, by jednak jakaś odpowiedź padła, dla mnie prywatnie. I też mam wrażenie, że nie do końca tę odpowiedź uzyskałam.

**To prosta historia o ludziach, którzy spędzili ze sobą całe życie, by po latach odkryć, że zupełnie się nie znają.**

Tak – i to było najbardziej fascynujące, tym bardziej, że fabuła oparta jest na wydarzeniach autentycznych.

**Czy rozumie Pani postępowanie swojej bohaterki?**

Ja rozumiem to postępowanie absolutnie. Ale czy ja usprawiedliwiam czy staram się wybielać... nie, nie sądzę. W tym wypadku podążałam za myślą i sugestiami reżysera, jako że miał swoją wspaniałą wizję. Na szczęście nasze wyobrażenia na temat postaci się na ogół zgadzały.

**W filmie jest obecny wątek polityczny, ale nie można powiedzieć, że jest to polityczne kino, prawda?**

To jest w tym najwspanialsze. Nie jest to film polityczny, nie jest scenariusz polityczny, nie jest to sprawa polityczna, ale jednak wszystko jest tą polityka przesyczone, bo takie jest nasze życie w tym kraju. Nigdy nie mieszałam się do polityki, ale bez przerwy za uszami ta polityka dźwięczy, huczy i dotyka nas. Poza tym żyliśmy w czasach okrutnych, totalitarnych, co prawda u nas była to forma nieco łagodniejsza, ale to wszystko miało i wciąż ma wpływ na losy i życie człowieka. Polityka się cały czas przewija, ale musi tak być, jeśli ma być o nas.

**W filmie przeżywamy rok z bohaterami – te ramy czasowe są ważne?**

Są bardzo ważne. Daje to możliwość głębszego wejrzenia w cały proces, jaki się dokonuje między tą dwójką ludzi.

**Chciałabym powrócić do roku 1982 i otrzymania przez Panią nagrody za główną rolę kobiecą w Cannes. Czym była, czym jest dla Pani to wyróżnienie?**

To jedno z największych doznań w moim życiu, i zawodowym i prywatnym. To było jak sięgnięcie palcem gołej pięty Pana Boga niemalże. Niezwykłe wydarzenie. Życzyłabym wszystkim moim kolegom by doświadczyli czegoś takiego w swoim życiu.

**Wielokrotnie później współpracowała Pani z węgierskimi filmowcami. Jak wspomina Pani te zagraniczne produkcje?**

Jeżeli ktoś jest zawodowcem, jeżeli ktoś jest dobry w swojej dziedzinie, to nie ma granic. Trudno to nazwać węgierskością, polskością, rosyjskością. Ja miałam szczęście – pracowałam z bardzo dobrymi reżyserami węgierskimi. Mieć szansę takiej współpracy to ogromna frajda w tym zawodzie. A to czy coś jest bardziej francuskie, czy węgierskie nie ma znaczenia.

**Tym samym powstało kino uniwersalne, które bez względu na to, jakim językiem przemawia trafia do publiczności międzynarodowej – co pięknie się potwierdziło w 1982 roku w Cannes.**

Tak dokładnie było.

**WYWIAD Z KRZYSZTOFEM STROIŃSKIM**

**Jan, postać, którą Pan gra, skrywa pewną tajemnicę. Łatwo było wcielić się w tę rolę?**

Tajemnica to jest słowo trochę na wyrost. Ale faktycznie, ten mężczyzna skrywa pewien sekret. Nie wiadomo tylko czy on pewne fakty ze swojej przeszłości wyparł ze świadomości, czy po prostu o nich zapomniał, czy też nie konfrontował się z tymi wspomnieniami wskutek pewnego zakłamania. Historia dotyczy epizodu z jego przeszłości. My nazywaliśmy to na planie po prostu kłamstwem. I tak do tego też podchodziliśmy - jak do kłamstwa, którego człowiek nie powinien był się dopuszczać. Wszystko zresztą w tej opowieści dotyczy opozycji prawda-falsz. Tych przeciwstawień. I konsekwencji. Jeśli dopuszczamy się czegoś, powinniśmy mieć świadomość, że wcześniej czy później przeszłość nas dopadnie.

**W tym filmie jednak przeszłość dopada nie tylko sprawcę. Jest także i ofiara.**

Głównym bohaterem tego filmu jest Joanna, kobieta, która stanęła wobec ogromnego dylematu. Co zrobić z człowiekiem, który okazał się nielojalny i fałszywy. W zasadzie cały jej związek oparty jest na fałszywym założeniu. A jednocześnie

oboje dają dowody na to, że było to wspaniałe wspólne życie. Przeszłość uderza nie tylko w sprawce, rykoszetem sieje pustkę wokół. Staraliśmy się nie pokazywać sposobów na kamuflowanie tego, chcieliśmy pokazać, jak człowiek przeżywa to naprawdę. Nie zapominajmy, że mówimy o ludziach bardzo świadomych, o uformowanym kręgosłupie moralnym. Jan, czyli oskarżony przyjmuje pozycję neutralną. Jest zaskoczony zachowaniem Joanny, jej postawą. Tym bardziej, że jeszcze niczego mu nie udowodniono, żadnych dowodów nie zebrano przeciwko niemu.

**Ale w tym filmie żadna ze stron nie wydaje się jednoznacznie dobra.**

To prawda. Nasza sytuacja jest określona ideologicznie, ale nam przede wszystkim zależało na tym by opowiedzieć o bezradności ludzkiej. O byciu w potrzasku. Interesowały nas motywy tych ludzi: co było momentem inicjującym miłość tej pary – czy to było zauroczenie młodych ludzi na studiach, czy też misja lub zadanie tego człowieka – nawet jeśli było ono bardzo małe i błahe to stawia w wątpliwość ich całe dotychczasowe życie. Zastanawialiśmy się czy mogły być w ich życiu takie momenty, w których być może powinno dojść do jego wyznania. I doszliśmy do wniosku, że chyba każdy moment byłby momentem nieodpowiednim. Jeżeli się tego nie wyznało na początku, to potem nie ma już na to szansy. Oboje są ofiarami tego kłamstwa sprzed lat.

**Podkreśla Pan, że nie lubi opowiadać o swojej pracy, za to woli podporządkować się woli reżysera. Czego wymagał Michał Rosa na planie, czy wizje Panów względem postaci były podobne?**

Wszyscy, którzy znają Michała Rosę, wiedzą, że jest to delikatny i subtelny człowiek, ostatni, który chciałby urazić rozmówcę, nawet, jeśli nie do końca podziela jego pogląd. Natomiast jest bardzo zdecydowany, jeśli chodzi o egzekwowanie tego, co chce uzyskać na planie. Jeśli chodzi o wizje – my po prostu sporo dyskutowaliśmy. Kiedy już przystąpiliśmy do prób wątpliwości nie było, bardziej chodziło o ustalenie szczegółów i temperatury uczuć naszych bohaterów. Nie chcieliśmy także robić z całej historii jakiegoś wielkiego dramatu. Chyba od razu byliśmy zgodni, co do tego, że powinna być to skromna, prosta historia.

**To niepierwsza współpraca Panów. Wcześniej zagrał Pan w filmie „Co słonko widziało?”. Czym według Pana wyróżnia się filmowe pismo Michała Rosy?**

Jego atuty to szczerść, oszczędność w operowaniu środkami wyrazu, nieoczywistość opowiadanych historii i to, że nigdy nie są to problemy podane wprost. Przy konstruowaniu postaci Michał nigdy nie wymagał ode mnie wydobywania ich charakterystyczności. Chodzi o prawdę i ta prawda ma być skromna. Ostatnia rzecz, o której człowiek myśli grając u niego to jest żeby „zagrać” jakąś postać. On wymaga skromnego i prostego komunikatu. I ma niezwykły słuch – jest wyczulony na kłamstwo.